

Senat przyjął ustawę antyterrorystyczną

18 czerwca 2016

Od roku 2009 trzy różne rządy próbowały wprowadzić przepisy pozwalające władzy na blokowanie stron. Przedwczoraj Senat przyjął ustawę antyterrorystyczną, która umożliwi blokowanie stron właściwie bez sądu. Co gorsza, nie będzie to ostatnia taka ustawa. Prezydent może nas jeszcze obronić, ale czy on wysłucha obywateli czy poprzestanie na służeniu partii?

Senat bez poprawek przyjął ustawę antyterrorystyczną. Dyskusja nad kontrowersyjnym prawem trwała ponad sześć godzin aż do nocy. Oczywiście ta dyskusja nie miała najmniejszego znaczenia, bo partia rządząca wie wszystko lepiej niż obywatele. Partia chce bronić nas przed Napastnikiem oraz przed poprawnością polityczną. Każdy z nas może się okazać takim Napastnikiem, więc trzeba ograniczyć nasze prawa i to nas powstrzyma. To nawet logiczne.

Przypomnijmy krótko co wprowadzi ustawa antyterrorystyczna.

1. Osoby niebędące obywatelami polskimi będą traktowane jak podejrzani. Służby będą mogły utrzymywać ich wizerunki lub obraz linii papilarnych praktycznie przy byle okazji. Powinniście przy tym pamiętać, że osoby niebędące obywatelami polskimi to nie tylko uchodźcy. Mogą to być osoby np. z innego kraju UE, które zawarły związek małżeński z Polakiem/Polką i żyją od wielu lat w Polsce, albo po prostu tutaj pracują.

2. ABW będzie mogła uzyskiwać dostęp do rejestrów publicznych i ewidencji.

3. Wprowadzone zostaną 4 stopnie alarmowe – ALFA, BETA, CHARLIE, DELTA. Stopnie alarmowe wprowadza, zmienia i odwołuje premier po zasięgnięciu opinii MSZ i szefa ABW.

4. Zakaz odbywania zgromadzeń publicznych będzie mógł zostać zarządzony po wprowadzeniu trzeciego lub czwartego stopnia alarmowego.

5. Użycie broni w ramach działań antyterrorystycznych będzie możliwe na specjalnych warunkach np. nie trzeba będzie dbać o to, aby spowodować najmniejszą możliwą szkodę.

6. ABW będzie mogła prowadzić testy bezpieczeństwa krytycznych systemów informatycznych i będzie mogła w tym celu stosować zabiegi i narzędzia, które w innej sytuacji byłyby nielegalne. ABW będzie też prowadzić centralny rejestr zdarzeń naruszających bezpieczeństwo systemów teleinformatycznych.

7. Zablokowanie dowolnej strony lub usługi internetowej będzie możliwe na wniosek szefa ABW, który będzie musiał uzyskać zgodę Prokuratora Generalnego. Teoretycznie będzie to wymagało zgody sądu, ale w praktyce będzie możliwość zastosowania blokady przed wydaniem zgody sądu. Jeśli sąd nie wyda zgody na blokowanie, trzeba będzie blokadę cofnąć, ale dopiero po 5 dniach.

8. Służby będą mogły niszczyć lub unieruchamiać drony stanowiące zagrożenie dla życia, chronionych obiektów lub imprez masowych.

9. Posiadacze przedpłaconych kart SIM (tzw. prepaidów) będą musieli się zarejestrować. Dotychczasowi posiadacze takich kart będą musieli przekazać operatorowi swoje dane do 1 lutego 2017 r., inaczej ich karty zostaną wyłączone. Dane trzeba będzie nie tylko przekazać, ale również potwierdzić w sposób przewidziany ustawą (np. przez bank, systemy operatora albo z użyciem innych środków identyfikacji).

10. Ustawa wchodzi w życie siedem dni po dniu ogłoszenia z wyjątkiem jednego artykułu.

Jak widzicie, ta ustawa ma wiele kontrowersyjnych elementów. Rząd może pewnego dnia uznać, że wszyscy jesteśmy zagrożeni,

toteż należy wprowadzić wyższy stopień alarmowy, zabronić zgromadzeń publicznych i można przy okazji zablokować pewne strony w związku z rzekomym zagrożeniem. Użycie wojska też nie będzie wykluczone.

Przepis pozwalający na blokowanie stron brzmi dokładnie tak:

„Art. 32c. 1. W celu zapobiegania, przeciwdziałania i wykrywania przestępstw o charakterze terrorystycznym oraz ścigania ich sprawców sąd, na pisemny wniosek Szefa ABW, złożony po uzyskaniu pisemnej zgody Prokuratora Generalnego, w drodze postanowienia, może zarządzić zablokowanie przez usługodawcę świadczącego usługi drogą elektroniczną dostępności w systemie teleinformatycznym określonych danych informatycznych mających związek ze zdarzeniem o charakterze terrorystycznym lub określonych usług teleinformatycznych służących lub wykorzystywanych do spowodowania zdarzenia o charakterze terrorystycznym, zwane dalej „blokadą dostępności”.”

Blokowania niby dokonuje sąd, ale jest jeszcze przepis, dający to uprawnienie szefowi ABW do spółki z Prokuratorem Generalnym:

„4. W przypadkach niecierpiących zwłoki, jeżeli mogłaby ona spowodować zdarzenie o charakterze terrorystycznym, Szef ABW, po uzyskaniu pisemnej zgody Prokuratora Generalnego, może zarządzić blokadę dostępności, zwracając się jednocześnie do sądu, o którym mowa w ust. 3, z wnioskiem o wydanie postanowienia w tej sprawie. (...) 11. Blokady dostępności zaprzestaje się w przypadku: 1) nieudzielenia przez sąd, w terminie 5 dni od złożenia wniosku w trybie ust. 4, zgody na zarządzenie przez Szefa ABW blokady dostępności”.

Czyli bez sądu można zablokować stronę przynajmniej na 5 dni.

Wspominaliśmy już, że „blokada systemu teleinformatycznego” może oznaczać różne rzeczy. Właściwie mogłaby ona oznaczać np. zablokowanie całego „Facebooka” albo całego „YouTube”, bo

„gdzieś tam” znalazła się treść uznana za niebezpieczną. Byłoby szczególnie nieciekawie, gdyby taka blokada nastąpiła w momencie jakiegoś gorącego politycznie okresu.

W kontekście blokowania stron wspominaliśmy o interpelacji posła Jacka Wilka, który pytał, czy ABW będzie żądać blokowania TORa lub usług VPN. Skoro ABW chce skutecznie blokować to może powinna podjąć się walki z tzw. darknetem?

Warto w tym miejscu odnotować, że jest już odpowiedź na interpelację posła Jacka Wilka. MSWiA właściwie wymigało się od odpowiedzi stwierdzając, że „odpowiedź na pytania Pana Posła dotyczące szczegółowych działań w zakresie blokowania dostępu do danych znajdujących się w sieci Internet pozostaje w zakresie właściwości Ministra Cyfryzacji i Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego”. Można to odczytać w następujący sposób: „Tworzymy prawo, ale nie wiemy jak je zrealizować. Niech inni się martwią!”

Jest więcej kwestii, przy których twórcy ustawy antyterrorystycznej pozwolili sobie na radosną ignorancję. Krytyka tego projektu od początku była bardzo rozbudowana. MSWiA musiało mieć świadomość, że blokowanie stron będzie wzbudzać kontrowersję. Jeszcze przed opublikowaniem projektu zapowiedziano, że ustawa nie będzie dotyczyć internetu, a potem bezczelnie przedstawiono ustawę z blokowaniem stron.

Co więcej, ustawa powstała zupełnie bez konsultacji. Wystąpiły przeciwko niej dziesiątki organizacji społecznych oraz tysiące obywateli. Nawet działająca przy Ministerstwie Cyfryzacji Rada ds. Cyfryzacji zwróciła uwagę zarówno na tryb tworzenia ustawy (brak konsultacji) jak i poszczególne rozwiązania.

„W opinii Rady ds. Cyfryzacji przyjęcie Ustawy w proponowanym kształcie stworzy bardzo poważne zagrożenie dla rządów prawa i radykalnie obniży standard ochrony praw człowieka obowiązujący w Polsce” – czytamy w uchwale Rady.

Teoretycznie jeszcze jedna osoba może powstrzymać władze przed

sprowadzeniem obywateli do roli potencjalnych Napastników. Prezydent Andrzej Duda mógłby tej ustawy nie podpisać. Obecnie organizacje pozarządowe takie jak Fundacja Panoptikon czy ePaństwo namawiają by pisać do Prezydenta w tej sprawie.

Aby zachęcić ludzi do działania, dziś niektóre strony internetowe będą witać odwiedzających taką planszą umieszczoną na czarnym tle.

To jest oczywiście tylko protest, chęć zwrócenia uwagi na problem i poruszenia wszystkich do myślenia. Może jednak przyjść taki moment, kiedy w czasie przeglądania internetu trafisz na prawdziwą „rządową” planszę informującą o tym, że nie możesz przejść dalej.

Sprzeciw wobec blokowania stron w ustawie antyterrorystycznej może mieć znaczenie większe niż się obecnie wydaje. Rząd już szykuje ustawę hazardową, która również przewiduje blokowanie stron. Dziś wprowadzamy blokowanie antyterrorystyczne, jutro antyhazardowe. Pojutrze okaże się, że trzeba blokować pornografię albo strony „uznawane za pirackie” (co niekoniecznie musi oznaczać naprawdę pirackie). Pewnego dnia może się to skończyć internetem takim jak w Chinach czy w Rosji. Nie zobaczysz w nim tego, co władza uznaje za niewłaściwą treść... i nie chodzi tutaj o władzę w postaci obecnego rządu. Będą jeszcze inne rządy, choć mogą się one posłużyć tworzonymi dziś przepisami.

Pamiętajmy. Narzędzia cenzury tworzy się dzisiaj w określonym celu, ale ktoś wykorzysta je jutro we własnym celu. Jeśli raz zbudujemy takie narzędzia, nie wiemy czym to się skończy.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl